

Zarębski, Ignacy

"Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku", Waława Szelińska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/2, 391-401

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wierzyła w postęp i rzeczywiście przyczyniła się do postępu; winą za to, że średniowiecze nie przyniosło rewolucji naukowej, nie można jednak obciążać Kościoła. Beaujouan stwierdza, że większość badaczy mechanicznie przenosi politykę Kościoła doby kontrreformacji w czasy średniowiecza, choć wtedy właśnie, jego zdaniem, nauka cieszyła się wolnością. Lecz tutaj nie można zgodzić się z autorem; hamujące bowiem rozwój nauki działanie Kościoła niekoniecznie musiało zawsze sprowadzać się do jedynej, łatwo rozpoznawalnej formy zdecydowanych prześladowań uczonych, jakie znamy z czasów kontrreformacji. Tego istotnie w średniowieczu nie było, nikt wówczas nie spłonął na stosie z powodu takich czy innych teorii naukowych; niemniej zdanie, że „nauka średniowieczna nie cierpiała z powodu braku wolności”⁵, jest z pewnością zbyt optymistyczne.

Dociękanie związku teorii z praktyką, frapujące Beaujouana, znalazło także wyraz w podwójnym charakterze i kierunku jego własnych prac. Kierunek pierwszy reprezentują między innymi dwie prace objęte recenzją; materiały źródłowe są tu podstawą teoretycznych uogólnień i wniosków. Kierunek drugi to prace *sensu stricto* źródłowe⁶ o kapitalnym znaczeniu i praktycznej przydatności dla każdego badacza historii nauki średniowiecznej, najwartościowsze chyba w dorobku naukowym autora.

Małgorzata Frankowska

Wacława Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, ss. 332.

Publikacja Wacławy Szelińskiej, stanowiąca rezultat długoletnich, żmudnych badań, wydana jako t. 33 *Monografii z dziejów nauki i techniki*, poświęcona została problemowi, którego rozwiązanie jest nieodzowne do ustalenia faktycznego poziomu kultury umysłowej czołowego ośrodka naukowego Polski w wiekach XV—XVI, Uniwersytetu Krakowskiego. Badania autorki nad warsztatem naukowym profesorów krakowskich, ich „pokarmem” intelektualnym zawartym w księgozbiorach profesorskich, przyniosły bogaty i interesujący plon zwłaszcza w obszernej, analitycznej części pracy, stanowiącej podstawę do syntetycznych wniosków sformułowanych w drugiej części monografii. Rezultaty badań Szelińskiej nad bibliotekami profesorów, poprzedzone opublikowanymi wcześniej wynikami badań, głównie nad biblioteką Jana Dąbrówki¹, w pewnym stopniu i zakresie stanowią już dostateczną podstawę do merytorycznego ustalenia jakości przygotowania naukowego i stanu wiedzy zawodowej niektórych krakowskich profesorów, bądź też prezentują lub sygnalizują materiały, które pozwolą w dalszych szczegółowych badaniach na pełniejsze sprecyzowanie całego szeregu problemów. Wiele z nich w do-

⁵ *Motives* [...], s. 236.

⁶ Np.: *L'enseignement de l'arithmétique élémentaire à l'Université de Paris aux XIII^e et XIV^e siècles*. W zbiorze prac: *Homenaje a J. M. Millás Vallicrosa*. Barcelona 1954, ss. 93—124; *Fernand Colomb et l'Europe intellectuelle de son temps*. „Journal des Savants”, X—XII 1960, ss. 145—159; *Manuscrits scientifiques médiévaux de l'Université de Salamanque et de ses „colegios mayores”*. Bordeaux 1962; por. też komunikat wygłoszony na XI Międzynarodowym Kongresie Historii Nauki w Warszawie: *Manuscrits scientifiques médiévaux de la cathédrale de Ségovie*. Skróty w powielonym zbiorze: *XI Congrès [...]. Sommaires [...]*. Varsovie—Cracovie août 24—29 1965, s. 108.

¹ Por.: W. Szelińska, *Dwa testamenty Jana Dąbrówki. Z dziejów życia umysłowego Uniwersytetu Krakowskiego w połowie XV wieku*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A: „Historia Nauk Społecznych”, Warszawa 1962, z. 5, ss. 3—40.

tychczasowej literaturze naukowej było uogólniane w oparciu o niepełną lub nikłą podstawę źródłową.

Po pracy M. Hornowskiej i H. Zdzitowieckiej-Jasińskiej², poświęconej częściowo również zbiorom Biblioteki Jagiellońskiej, po monografiach A. Lewickiej-Kamińskiej³ i L. Hajdukiewicza⁴ o księgozbiorach Czepla i Miechowity, Szelińska podjęła się opracowania całości dochowanych do dziś zespołów bibliotecznych, a ponadto rekonstrukcji zespołów w oparciu o dodatkowe, miarodajne źródła w odniesieniu do niedochowanych lub w małym procencie przetrwałych księgozbiorów. Trudności, przed jakimi stanęła autorka, ilustruje przekonująco wstęp zawierający instruktywne uwagi na temat celu pracy, zamierzonego zakresu, podstawy źródłowej, stanu dotychczasowej wiedzy w tej dziedzinie itd.

Podstawę do nakreślenia obrazu jakości warsztatu naukowego poszczególnych profesorów krakowskich, ich przygotowania do pracy dydaktycznej i ewentualnie naukowej, określenia zainteresowań intelektualnych czy przynależności do kierunków filozoficznych w poszczególnych okresach, stanowi w pracy Szelińskiej analiza 32 księgozbiorów profesorskich z półtora niemal wieku. Autorka zebrała rozproszone często materiały dotyczące tych bibliotek, zbadała zasoby bibliotek uniwersyteckich w Polsce z Biblioteką Jagiellońską na czele oraz bibliotek kapitulnych, do których trafiły książki poszczególnych profesorów drogą legatów. Dane z bibliotek obcych, zwłaszcza czeskich i węgierskich, przyniosły również ciekawe uzupełnienia.

W opracowanych bibliotekach znalazły się przede wszystkim te, które stosunkowo najlepiej dochowały się do dziś albo też najwięcej obocznych przekazów źródłowych umożliwiło zrekonstruowanie ich zawartości. Uwzględniono także odpowiednio biblioteki wybitniejszych postaci uniwersytetu, dochowane wprawdzie w stanie częściowym, godne jednak uwagi z powodu jakości reliktyw. Zarys monograficzny bibliotek profesorskich z kilkunastu dziesięcioleci wymagał oczywiście zastosowania przez autorkę odmiennego podejścia w konstruowaniu ocen w różnych okresach omówionych w pracy, zindywidualizowania tych ocen, uwzględnienia przede wszystkim kryterium zmiennej funkcji książki w poszczególnych bibliotekach czy też ustosunkowania się do jakości recepcji ujawnionej w zapiskach marginalnych i glosach.

W obszernej, pierwszej części monografii — poświęconej analizie 32 księgozbiorów profesorskich — na podstawie dochowanych egzemplarzy lub innych przekazów źródłowych, jak legaty testamentarne czy zapiski dotyczące ilości i jakości księgozbiorów, wydzieliła autorka cztery okresy wyraźnie różniące się tak pod względem genezy, jak rozmiarów, jakości oraz funkcji zbiorów. Są to okresy: do ok. 1430 r.; 1430—1480; 1480—1500; 1500—1540.

Cztery księgozbiory rękopiśmienne pierwszych profesorów krakowskich, cechujące się naturalną dominacją tematyki scholastycznej i małym zróżnicowaniem jakościowym, reprezentują pierwszy okres, którego termin końcowy określa autorka na rok ok. 1430. Rok ten zamyka na ogół okres działalności najstarszej kadry profesorskiej odnowionego uniwersytetu. Z dochowanych do dziś rękopisów tych bibliotek (np. 19 kodeksów z biblioteki Jana Isnera, 13 rękopisów Franciszka Krzysowicza, kilkanaście — Jana z Kluczborka darowanych głównie śląskim bibliotekom klasztornym, 13 — Jana z Radochoniec podarowanych uniwersytetowi), przeważnie treści teologicznej, o tej samej tematyce i często tych samych autorów, wyciąga autorka ostrożne z reguły wnioski, oceniające również tendencje filozoficzne właścicieli zbiorów. Podkreśla zwłaszcza silnie zaznaczający się nominalizm czy szko-

² *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*. Warszawa 1947.

³ *Renesansowy księgozbiór Mikołaja Czepla w Bibliotece Jagiellońskiej*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1956.

⁴ *Biblioteka Macieja z Miechowa*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1960.

tyż obok słabszych orientacji augustynizmu, albertyzmu czy tomizmu. Kierunki te, sygnalizowane czy ustalane przez dotychczasowe studia nad jakością filozofii krakowskiej, zyskały w pracy Szelińskiej dodatkową dokumentację oraz niekiedy podstawę do wprowadzenia korektur w ocenach.

We wnioskach syntetycznych dotyczących problematyki filozoficznej tak wymienionego wyżej, jak i następnych okresów stwierdza autorka — rejestrując ujawniające się w bibliotekach zainteresowania profesorskie filozoficznymi prądami średniowiecza — że biblioteki te reprezentują „wszystkie kierunki doktrynalne, jakie znał zachód Europy” (s. 273). Według autorki, ówczesne zasoby biblioteczne dowodzą słuszności tezy, że Uniwersytet Krakowski był „jednym z ognisk najwyższych życia filozoficznego, sięgającego poziomem nauki innych wszechnic europejskich” (s. 274). Słuszniej jednak, podkreślając receptywny charakter tej filozofii, ogranicza autorka w innym miejscu wartość stosowanych przez siebie kryteriów bibliologicznych jedynie „do uchwycenia przepływu określonych doktryn filozoficznych przez księgozbiory” (s. 274) krakowskie, bez wyciągania wniosków o poziomie i filozoficznej jakości wiedzy profesorów. Zapewne dodatkowy materiał dokumentacyjny zdobyły w pracy Szelińskiej tezy S. Świeżawskiego o filozofii w XV w. na Uniwersytecie Krakowskim⁵.

Lata 1430—1480 to okres, w którym obok kodeksów teologicznych i kanonicznych coraz częściej pojawiają się rękopisy dowodzące powolnego, ale stałego procesu przenikania zainteresowań humanistycznych w kręgi profesorów krakowskich. Końcowa data powiązana jest z początkiem okresu powszechniejszego użytku książki, a zwłaszcza z faktem wkraczania do bibliotek egzemplarzy drukowanych. Obok zagadnień scholastycznych, dominujących we wszystkich ośmiu bibliotekach profesorskich z tego okresu, zanalizowanych w monografii, zarysowują się już w niektórych w mniejszym lub większym stopniu nowe zainteresowania. Biblioteka np. Tempelfelda, której próba rekonstrukcji prowadziła do Wrocławia, gdzie dochowała się pewna liczba rękopisów, ma zdecydowanie jednolity charakter scholastyczny. Lecz jednak Mikołaj Kozłowski czy zwłaszcza Jan Dąbrówka, Piotr ze Żwanowa czy szczególnie doceniony przez autorkę w tym względzie Jan z Inowrocławia, prezentują już interesujący i coraz bardziej intensywny proces infiltracji humanizmu.

Exemplarze dzieł włoskich humanistów pojawiające się w bibliotece Kozłowskiego niedługo po 1430 r., potem u Jana Dąbrówki czy Jana z Inowrocławia, słusznie zaznaczają, według autorki, „świt nowej ery w zagadnieniach kultury umysłowej Krakowskiego Uniwersytetu wieku XV” (s. 94). Rezultaty badań Szelińskiej w tej dziedzinie dokumentują dodatkowo a przekonywająco na podstawie analizy ówczesnych dochowanych bibliotek profesorskich, że długi okres przedkallimachowski był także w kręgach profesorskich okresem wyraźnie przygotowującym późniejsze, tak nasilone już, zjawiska humanizmu w Polsce. Znikoma zaś spuścizna bibliofilska takiego np. profesora Uniwersytetu Krakowskiego, jak Jan z Ludziska, nie może niestety być żadną podstawą dokumentującą jego bezsporne humanistyczne zainteresowania; zawartość jego księgozbioru miała z wszelką pewnością wyraźnie określony charakter.

To pojawienie się humanistycznych zainteresowań w Polsce lekturą np. Petrarcki czy Seneki sięga zresztą czasów sprzed roku 1430. Powstałe w 1430 r. w Krakowie kodeksy z dziełami Petrarcki (np. rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 722), z których wiele na pewno nie dochowało się do naszych czasów, są jeszcze jednym argu-

⁵ S. Świeżawski, *Filozofia w średniowiecznym Uniwersytecie Krakowskim. Historia kultury średniowiecznej w Polsce*. Warszawa 1963. Por. polemiczne uwagi I. Zarębskiego na marginesie pracy Świeżawskiego w artykule *Sporne problemy humanizmu*. „Małopolskie Studia Historyczne”, 1964, t. 3—4.

mentem za bardzo wczesnym, przed rokiem 1430, polskim zainteresowaniem nową humanistyczną twórczością, często przejmowaną i kopiowaną. Niedochowane wzorce tekstowe tych kopii, m. in. powstałych w Krakowie, pozwalają na zasadzie *qui ex patre procedit* pomnożyć ilość kodeksów humanistycznych, obiegających ówczesny polski świat intelektualny. Pozwalają też przesunąć na okres przed 1430 r. początek powolnej infiltracji humanizmu, datującej się według wszelkich danych już od soboru w Konstancji. Tak np. egzemplarz *De ingenuis moribus* Pier Paola Vergeria (rkps BJ 693), którego właścicielem był Jan Dąbrówka przed 1446 r., a według ostatnich ustaleń M. Zwienca⁶ już w 1434 r., poprzedzony został zapewne innymi kopiami, a w każdym razie egzemplarzem wzorcowym przywiezionym zza granicy. Wszystko wskazuje, że właśnie Konstancja była okazją zdobycia dzieła Vergeria przez zaprzyjaźnionych czy korzystających nawet z jego protekcji Polaków, jak np. Andrzej Łaskarz.

Potwierdzony przez wyniki badań Sześlińskiej wczesny import kodeksów klasycznych i humanistycznych miał niewątpliwie konkretny wpływ na jakość procesu recepcji humanizmu na ziemiach Polski w najwcześniejszej jego fazie. Humanistyczne kodeksy z dziełami humanistów włoskich w zbiorach bibliotecznych profesorów krakowskich w czwartym dziesiątku lat XV w. dowodzą ówczesnego stopnia intensywności tego procesu początkowej recepcji. Około 20 kodeksów klasyczno-humanistycznych z pierwszej połowy XV w. o stwierdzonej proveniencji profesorskiej, jak podaje Sześlińska (s. 291), dochowało się do dziś w Bibliotece Jagiellońskiej. Do tej liczby dochodzi kilkanaście kodeksów z tegoż okresu o nieznanych właścicielach i pochodzeniu; co do kodeksów tych jednak istnieje podstawa do przypuszczenia, że już w tym czasie znajdowały się w Polsce lub w Polsce powstały i że miały jakiś związek ze środowiskiem uniwersyteckim czy też wręcz należały do bibliotek profesorskich. Nieporównywalna jest oczywiście liczba dochowanych do dziś kodeksów z liczbą aktualną dla wieku XV. Z przykładu biblioteki Kozłowskiego czy Dąbrówki można wysnuwać tylko odpowiednie wnioski procentowe.

Szczególnie interesujące są zebrane w pracy wyniki długoletnich zainteresowań autorki biblioteką tak poważanego profesora i zasłużonego organizatora Uniwersytetu Krakowskiego, jak Jan Dąbrówka. Ogromny na owe czasy jego księgozbiór, liczący około 100 rękopiśmiennych kodeksów, przoduje w prezentowanym przez autorkę przeglądzie profesorskich bibliotek. Zestaw biblioteki ujawnia przede wszystkim jej roboczą funkcję w pracy dydaktycznej i naukowej tego profesora. Najwyraźniej zestaw biblioteki spełniał także określoną rolę w zaspokajaniu zainteresowań Dąbrówki, tak indywidualnych, jak związanych z funkcjami pełnionymi na uniwersytecie. Tak zapewne było np. w wypadku realizacji przedsięwziętych zamierzeń wprowadzenia korektur programu nauczania na Wydziale *Artium*. Rękopisy prawnicze z zakresu prawa cywilnego i rzymskiego obok bogatego działu teologicznego kwalifikują wysoko księgozbiór Dąbrówki, w którego dzieje wprowadziła autorka szereg umotywowanych korektur. Tyczy to np. sprawy legatu fragmentu *Farsalii* Lukana czy oceny charakteru księgozbioru, określanego w literaturze naukowej jako uniwersalistyczny.

Biblioteka ta, stanowiąca „logicznie zebrany zespół” (s. 76) o tematyce zgodnej z zainteresowaniami i potrzebami właściciela, ilustrująca „warsztat naukowy” profesora i jego „horyzonty myślowe”, daje istotnie pewną podstawę do wyciągnięcia wniosków także co do profilu naukowego Dąbrówki. Nie jest to chyba jednak wystarczająca podstawa, która by uprawniała do wniosku o „zdecydowanie średnio-wiecznych jeszcze zainteresowaniach” Dąbrówki, „pograżonego w scholastycznej problematyce [...] z małym ustępstwem na rzecz pozycji klasycznych i humanistycz-

⁶ W dysertacji doktorskiej poświęconej Janowi Dąbrówce.

nych" (ss. 76—77). Z praktyki wiadomo, że „małe ustępstwa” dowodzą niejednokrotnie istotnego zainteresowania nową problematyką, że takie właśnie pozycje stanowią niekiedy najbardziej żywożą część księgozbioru wśród nieraz już martwej, choć przeważającej ilościowo reszty. Toteż zbyt kategoryczny wydaje się sąd o Dąbrówce — sformułowany w oparciu bodajże nie tylko o jakość księgozbioru — że jest to uczony „o profilu scholastycznym, operujący kategoriami średnio-wiecznymi myślenia, nie modernizujący swojej myśli w duchu humanistycznym” (s. 292). Zbyt statycznie oceniony tu został profesor krakowski. Jeśli nawet u Długosza proces „humanizacji” występuje tak wyraźnie, to chyba nie można wykluczać go tak bezapelacyjnie u Dąbrówki, mającego bodaj jeszcze większe szanse w tym procesie. Chyba Dąbrówka nie jest „cały pogrążony w scholastycznych spekulacjach myślowych” (s. 292), jak to za innymi formuluje autorka. Zapewne nie „cały” i nie zawsze.

Dąbrówka, komentator Kadłubka z lat 1434/6, nie jest z wszelką pewnością tym samym Dąbrówką w roku 1449, gdy patronował przemianom programowym na Wydziale *Artium*. W tym czasie już był dobrze odczytany w dziele Vergeria, tak sugestywnie prezentującego nowy program wykształcenia i wychowania humanistycznego. W tym czasie na pewno widział i uznawał nowe możliwości rozwoju intelektualnego, kwitujące w humanistycznym programie. Marginalia Dąbrówki w rękopisach humanistycznych, dowodzące starannej lektury, mają przecież konkretną wymowę. Biblioteka Dąbrówki zawierająca, jak to określa autorka, „jakby cały dział rękopisów klasycznych” (s. 64) obok Vergeria i Petrarcki, nie usprawiedliwia jej kategorycznego sądu, który przy szczegółowszych badaniach faktycznej recepcji przez Dąbrówkę tych treści, jakie posiadał w bibliotece, ulegnie zapewne dość wydatnej korekturze.

Tak np. autorka określa posiadany przez Dąbrówkę w rękopisie (BJ 723) traktat Petrarcki *De vita solitaria* jako traktat „ascetyczny” (s. 67), zgodny więc z kierunkiem scholastycznych zainteresowań Dąbrówki. „Asceza” Petrarcki była jednak specyficznej jakości, w pełni zhumanizowana, co godne jest szczególnego podkreślenia. *De vita solitaria* to właściwie teoria humanistycznego życia samotniczego, nie wyrzekającego się ani przyjaźni, ani zwłaszcza rozkoszy intelektualnej. Życie takie oczywiście jedynie intelektualistom przynosi pożytek i rozkosz, dla prostaczków zaś czy nieuków jest klęską. *De vita solitaria* w bibliotece profesorskiej w tak wczesnym okresie to nie tylko problem nazwiska wielkiego Petrarcki, tak dobrze znanego w Polsce, ale konkretny problem wpływu treści i postawy ujawnianej w dziełach Petrarcki. Zbadanie szczegółowe tego wpływu należy do podstawowych postulatów, które powinna zrealizować nauka polska, oznacza bowiem uzyskanie pełnej wiedzy o naszym wczesnym humanizmie. To samo mniej więcej tyczy innego szeroko znanego w Polsce filozoficzno-moralnego dzieła Petrarcki *De remediis utriusque fortunae*: analiza treści, prześledzenie głos marginalnych winny ustalić, które myśli tego niezbyt zresztą oryginalnego utworu, moralizującego na ogół zgodnie z powszechnie przyjętymi kryteriami etycznymi, ściągnęły uwagę polskich czytelników.

Humanizm przedkallimachowski w Polsce, jego, chyba zbyt skromnie tak określane, „posiewy” zyskały w pracy Szelińskiej ceną, dodatkową dokumentację (nt. data przybycia Kallimacha do Krakowa została tu błędnie podana, z pobieżnym oparciem się na pracy J. Garbacika⁷). Z szerszej analizy np. 13 rękopisów zachowanych z księgozbioru Jana z Inowrocławia, właściciela interesującej, nietypowej dla tego okresu biblioteki wynika, że obok szerokiego wachlarza tradycyjnych autorów

⁷ *Kallimach jako dyplomata i polityk*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1948, seria 2, t. 46.

z dziedziny astronomii i matematyki, fizyki czy logiki, dowodzącego wyjątkowej obfitości lektury z zakresu sztuk wyzwolonych, profesor ten ujawniał żywe zainteresowanie literaturą klasyczną i humanistyczną. Zwłaszcza doceniony przez autorkę rękopis BJ 2499 — skopiowany w 1465 r. w Polsce, konkretnie w Żychlinie, zawierający produkcję literacką ówczesnej elity humanistycznej (Poggio, Brunni, Guarino...), zebraną i przepisaną oczywiście z jakiegoś wcześniejszego pierwowzoru — dowodzi faktu wprowadzenia tego typu literatury w kręgi Akademii Krakowskiej na długo przed Kallimachem. Cytowany kodeks znalazł już zresztą w literaturze naukowej oceny, nie uwzględnione przez autorkę (np. w artykule *Długosz a Poggio Bracciolini*⁸). Niemniej zarysowany przez autorkę obraz zainteresowań Jana z Inowrocławia, oparty o jakość jego księgozbioru, wydaje się w pełni prawdziwy.

Humanistycznego „posiewu” dowodzi również słusznie przez autorkę podkreślone „rozumienie potrzeby klasycznych studiów” (s. 87) przez Piotra ze Żwanowa (przedwcześnie zmarłego ok. roku 1451). To rozumienie wyraziło się zakupieniem przezeń rękopisu z komentarzem do Anti-Klaudiana, Lukana, Wergilego i Cyserona (rkps BJ 1193) z prywatnej szkatuły. Warto jednak podkreślić niezbyt doceniony przez autorkę szczegół, że to „rozumienie” wykazał, już oficjalnie, także ówczesny dziekan Jakub z Lisowa, który z funduszków uniwersyteckich, a więc podlegających kontroli, dołożył pieniędzy na zakup. Wiązało się to według wszelkiego prawdopodobieństwa z realizacją zreformowanego w 1449 r. programu studiów.

Jeszcze silniejszego może podkreślenia godny jest fakt, że w cytowanym rękopisie zawarte są nie tylko podane przez autorkę dzieła klasycznych pisarzy, m.in. *Eneida* Wergilego, ale że znajduje się w nim również nie zarejestrowany przez *Katalog* W. Wisłockiego (Kraków 1877—1881) niescholastyczny komentarz do *Bukolik* Wergilego, oparty na komentarzu rzymskiego komentatora dzieł tego poety z przełomu wieków IV i V, mianowicie Serwiusza Gramatyka. Być może, dalsze badania pozwolą wzmocnić prawdopodobną hipotezę, że komentarz stanowi odpis z egzemplarza-wzorca, którym posługiwał się Grzegorz z Sanoka w swych budzących takie zainteresowanie wykładach *Bukolik*. Warto pamiętać, że Grzegorz z Sanoka to kolega Piotra ze Żwanowa ze studiów na uniwersytecie. Nie wykluczone również, że kodeks (BJ 413) *Genealogia Deorum*, stanowiący własność Grzegorza, również zasilił już w 1441 r. jedną z profesorskich bibliotek, jakby tego dowodziły przekreślone noty proveniencyjne^{8a}.

Do sylwetki naukowej Piotra ze Żwanowa należy poza tym wprowadzić korekturę opinii podanej w przypisie 118 na s. 84 przez autorkę (za L. Birkenmajerem) w sprawie jego pozycji w naukach matematycznych. Rzeczoma pochwała Eneasza Sylwiusza dotycząca Uniwersytetu Krakowskiego jako słynącego studiami matematycznymi nie odnosi się, jak to autorka głosi, ani do Marcina Króla, ani do Piotra ze Żwanowa. Słynne Sylwiuszowe tak często jeszcze powtarzane błędnie w pracach poświęconych dziejom nauki w Polsce: *arte mathematica celebris* nie pochodzi na pewno od Sylwiusza, lecz jest późniejszym dodatkiem Jana ze Stobnicy. Szczegół ten, ustalony jeszcze w pracy magisterskiej w Seminarium Historii Kultury prof. Stanisława Kota, opublikowany został w rozprawie poświęconej Eneaszu wi Sylwiuszowi⁹.

⁸ I. Zarębski, *Długosz a Poggio Bracciolini (W sporze o Długosza argument)*. „Roczniki Naukowo-Dydaktyczne” [Wyzszej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie], Kraków 1962, t. 14.

^{8a} Por.: I. Zarębski, *Problemy wczesnego odrodzenia w Polsce. Grzegorz z Sanoka—Boccaccio—Długosz*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1957, t. 2, ss. 5—52.

⁹ I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*. „Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności [...]”, 1939, seria 2, t. 45.

Rola rękopisów z dziełami klasyków, które miał u siebie Żwanowski, chyba była większa niż określa autorka pisząc, że samo „obeznanie [...] już choćby tylko z nazwiskiem i dziełem klasycznych pisarzy” (s. 88) ułatwiała późniejszą recepcję humanizmu. Funkcja tych rękopisów na Wydziale *Artium* jest ówczesnie zupełnie oczywista i wnosi konkretnie „coś nowego”. Zapewne bliższe prawdy jest inne sformułowanie autorki, że na przykładach księgozbioru Mikołaja Kozłowskiego i Jana Dąbrówki „widać wyraźnie, jak ten nowy prąd z Włoch wciska się powoli, ale nieustrudzenie, do bibliotek profesorskich już w pierwszej połowie wieku XV, a księgi gromadzone przez następnych profesorów w drugiej połowie tego wieku zawierają coraz więcej humanistycznych treści” (s. 88).

Z dwu następnych okresów, obejmujących lata 1480—1500 oraz 1500—1540, pierwszy charakteryzuje autorka jako „lata rozkwitu bibliotek” (s. 95), w których dominować poczynają dzieła drukowane, w treści zaś ich dokonuje się zasadnicza zmiana. Wyraża się ona narastaniem dzieł z zakresu słabo reprezentowanych poprzednio dyscyplin, jak prawo rzymskie, geografia, astronomia, leksykografia i epistolografia oraz *humaniora*. Dziesięć zanalizowanych bibliotek z pierwszego okresu należy do profesorów: Macieja z Kobyłina, Jana Bebera z Oświęcimia, Jana Piotrowicza z tegoż Oświęcimia, Arnulfa z Mirzyńca, Jana z Latoszyna, Jana Stanko, Bernarda Mikosza z Nysy, Jakuba z Boksic, Andrzeja z Łabiszyna oraz Jana Sommerfelda.

Biblioteki ujawniają naukowe zainteresowania właścicieli, poszerzone na pozazawodowe dziedziny nauki, z wyraźnym ograniczeniem dzieł teologicznych. Pozazawodowy zakres zainteresowań reprezentują książki medyczne w bibliotekach teologów, jak np. u Macieja z Kobyłina, czy prawnicze, z dziedziny prawa rzymskiego, w bibliotekach medyków. Biblioteka Bebera charakteryzuje się również pozytywnie z dziedziny pozateologicznej, jak np. dzieła medyczno-astrologiczne, prawnicze czy klasyczno-humanistyczne. Nie udało się autorce ustalić w tej bibliotece rękopisów teologicznych *sensu stricto*; słusznie widzi w jej jakości „zapowiedź nowych prądów i nowych myśli” (s. 114). Wzrost zakresu zainteresowań dokonywa się pod oczywistym wpływem humanizmu. Nowa przy tym godna uwagi cecha tego okresu to ustalający się coraz wyraźniej bibliofilski charakter zbiorów.

Obiektywne w założeniu referowanie zawartości księgozbiorów profesorskich dało wyniki, które pozwoliły autorce na wprowadzenie pewnych korektur w dotychczasowej ocenie niektórych „ludzi uniwersytetu”. Proponowane przez autorkę korektury tyczą np. biblioteki Jana Sakrana, zredukowanej silnie przy szczegółowszych badaniach analitycznych nad księgozbiorem trzech Janów z Oświęcimia (ss. 101—106, 191—196). Konfrontacja księgozbioru Sakrana ze znanymi faktami jego życia, działalności naukowej i publicystycznej stanowi dla autorki podstawę do modyfikacji dotychczasowej w nauce oceny tego profesora, jeśli chodzi o stopień jego zaangażowania się w zamięrowania humanistyczne. W świetle też argumentów, jakich dostarcza analiza autorki, wiele postaci zyskuje nowe pozytywne rysy, dotychczas nie zauważone, tak że ocena ich walorów intelektualnych, ujawnianych zainteresowań staje się pełniejsza i sprawiedliwsza.

Pomniejszą np. postacią, którą w świetle jej księgozbioru należy wyżej zaszczytować w ówczesnym życiu intelektualnym Polski, jest, według autorki, Michał Sternberg z Oleśnicy (zm. 1527), „pierwszy miłośnik” Erazma z Rotterdamu na katedrze uniwersyteckiej; charakterystyką Sternberga kończy Szelińska wnioski wysnute z analizy bibliotek profesorskich. Zdaniem autorki, biblioteka jego (ok. 70 dochoowanych kodeksów) wskazuje na wielostronność zainteresowań posiadacza, szeroki horyzont myślowy, obejmujący nowości ówczesnego świata naukowego, z *erazmianami* na czele. „Jego księgozbiór — brzmi konkluzja — winien mu zwrócić

należne miejsce w szeregu tych profesorów, którzy przynieśli chwałę swojej krakowskiej Matce Żywicielce" (s. 260). Chyba niezbyt precyzyjnie i konsekwentnie formułuje jednak autorka swój sąd o Michale z Oleśnicy, skoro gdzie indziej w tym samym zdaniu mówi o „czynnym akcesie w sprawy humanizmu biblijnego” tego profesora, „który niczym się nie wyróżnił i nie pozostawił po sobie żadnego pisarza pomnika” (s. 257).

Również rekonstrukcja innych profesorskich bibliotek pozwoliła wyciągnąć wnioski dotyczące ich właścicieli: Arnulfa z Mirzyńca i Jana z Latoszyna, Boksica, Sommerfelda czy Marcina Łysego. Z analizy księgozbioru Arnulfa z Mirzyńca o profilu głównie teologicznym z niejakim udziałem dzieł prawniczych czy filozoficznych, jak również z konfrontacji jego biblioteki „prywatnej”, wnioskuje np. autorka o „konwencjonalizm i rutynę” (s. 121) profesora, zacieśnieniu treściowym do teologii i dekretów. Pod tym względem skłonna jest Janowi z Latoszyna przypisać zainteresowania szersze, o charakterze humanistycznym, wyrażone w treściowej jakości jego prywatnej biblioteki. Typowy eklektyzm schyłkowej epoki średniowiecza stwierdza autorka w bibliotece Jakuba z Boksic (13 dochowanych dzieł, poza tym 29 ustalonych). W świetle biblioteki zaangażowanie Boksica w humanizm przedstawia się nikło, mimo że inne źródła stwierdzają jego zainteresowania w tym zakresie. Dysproporcja między zawartością księgozbioru a podnoszonymi przez środowisko walorami tego profesora, jego szerokimi zainteresowaniami, słusznie została przez autorkę podkreślona w charakterystyce tego „typowego człowieka przełomu” (s. 146).

Obszerna analiza szczególnie bogatej biblioteki Jana Sommerfelda starszego, z której dochowało się aż 230 woluminów, dowodzi szerokiego wachlarza zainteresowań ujawnionych przez jej właściciela w doborze zawartości księgozbioru. Potwierdza ono rolę Jana jako jednego z najczynniejszych i śmiałych zwolenników humanizmu, a także wyraźne przemiany, jakie w dziedzinie bibliofilstwa dokonywały się w polskim świecie naukowym końca XV w. Rozbieżność natomiast między posiadanym księgozbiorem a faktycznymi zainteresowaniami humanizmem występuje znów u Jana z Głogowa. Skromna, zaskakująca zwłaszcza w porównaniu z Sommerfeldem biblioteka Jana z Głogowa potwierdza znane kierunki zainteresowań tego profesora, mimo iż dochowało się z niej zaledwie 10 pozycji. Trudno natomiast doszukać się, według autorki, w jego księgozbiórze „echa wielkiej kulturalnej ofensywy humanizmu na Krakowski Uniwersytet w końcu XV w.” (s. 181), gdyż nie dochował się ani jeden autor reprezentujący nowy ruch umysłowy.

Obfitsze uwagi poświęcono bibliotece Marcina Łysego z Krakowa, której zestaw dochował się w testamentowym zapisie 68 tytułów stanowiących jego własność. Biblioteka ta, której część teologiczna stanowi 3/4 całości zbioru, ma charakter konwencjonalny, scholastyczny. Oparte o szczegółowe badania wywody autorki (s. 183, przypis 20) na temat proveniencji rękopisu BJ 173 o specyficznie humanistycznej treści należy o tyle uznać za słuszne, o ile dokładniejsza analiza rękopisu nie pozwoli inaczej wyinterpretować dochowanej w nim na s. 373 daty (10 października 1451). Rękopis ten, uznany z dawna (J. Szujski, J. Fijałek) za własność Strzemińskiego nabytą w Bazylei, był własnością Marcina Łysego. Argumenty z filigranów i chronologii powstawania utworów skopiowanych w rękopisie przemawiają przeciw Strzemińskiemu. Niezależnie od tego szczegółu rękopis, powstały najwcześniej w latach 1456—1460 a zawierający m. in. listy i mowy takich humanistów, jak Guarino, Poggio, Bruni czy Sylwiusz, jest jeszcze jednym dowodem wzrastającego w Polsce zainteresowania literacką produkcją humanistyczną na długo przed przybyciem Kallimacha. „Upór”, jak pisze autorka we wspomnianym przypisie 20, z jakim wiązano rękopis z osobą Strzemińskiego a nie Łysego, oczywiście wcale nie tak „trudno zrozumieć”. Po prostu dopiero teraz rękopis został szczegółowo zbada-

ny i nie autor *Zur Bedeutung*¹⁰ był tym, który „uznał” go za własność Strzemińskiego.

Argumentacja autorki w sprawie jakości zainteresowań Marcina Łysego wydaje się przekonująca. Charakter jego biblioteki jest ściśle zawodowy, choć dochowane w nim książki produkcji humanistycznej należy również docenić. Trzeba się zgodzić, że „bliższy był mu duchem świat średniowiecza niż humanizmu” (s. 187). Takie jednak dzieło, jak *Facecje* Poggia, o bardzo nieraz frywolnej treści, może nieco świadczyć nie tylko o obocznych „zainteresowaniach” profesora teologii, ale również o wyraźnych skłonnościach do lektury „klasycznej i humanistycznej, reprezentowanej też przez *Metamorfozy* Owidiusza czy zbiór epistolografii humanistycznej.

Przy omawianiu biblioteki Wrocławczyka warto było nawet szczegółowo uwzględnić pominięty przez autorkę rękopis BJ 682, wchodzący w skład księgozbioru Michała, a zawierający dzieła Mikołaja z Kuzy, m.in. *De ludo globi*. Aktualność pism Kuzańczyka w kręgu polskich intelektualistów na przełomie XV i XVI w. zyskuje tu dodatkowy element.

W syntetycznej części pracy, zatytułowanej *Życie naukowe i umysłowe uniwersytetu w świetle bibliotek jego profesorów*, sumuje autorka swe wnioski z analizy 32 bibliotek profesorskich w okresie prawie półtora wieku. Wnioski dotyczą korelacji między zawartością poszczególnych księgozbiorów, a faktyczną pozycją naukową ich właścicieli, ustalenia kierunków zainteresowań profesorskich, wyrażonych w jakości treściowej zbiorów, uchwycenia wpływu podstawowej dla poszczególnych okresów problematyki: koncyliarnej, reformacyjnej i humanistycznej na kształtowanie się profilu jakościowego bibliotek czy przeobrażeń rozwojowych w ich charakterze. Interesujące są zwłaszcza uwagi dotyczące sygnalizowanej problematyki bibliologicznej księgozbiorów, warte dalszych szczegółowych badań, ciekawie zarysowany jest problem „książki jako czynnika kontaktu” (s. 304) z kulturą Zachodu, podkreślający ważny element polskiej „szybkości reakcji” (s. 307) w stosunku do nowych pozycji wydawniczych. Ta „szybkość”, tak wyraźna w epoce druku a dowodząca polskiej chłonności intelektualnej, występowała w odmiennej formie również w okresie przeddrukowym.

Oczywiście synteza dokonana w oparciu jedynie o zawartość zbiorów bibliotecznych może mieć wartość ograniczoną. Tyczy to przede wszystkim np. humanizmu, który krzewił się głównie poza uniwersytetem, w bibliologicznym zaś obrazie tego problemu nie mogły być uwzględnione pozauniwersyteckie źródła lektury profesorskiej, które też oddziaływały w oczywisty sposób, jak tego np. dowodzi sąd Sędziwoja z Czechła o bibliotece Długosza, z której *omnes hauriunt i ditescunt*¹¹. Nie udało się również wypełnić luk dotyczących np. takich postaci, jak Jan z Ludziska czy choćby Grzegorz z Sanoka wskutek jego tak krótkiej „kariery” uniwersyteckiej. Bogata problematyka podjęta przez Szelińską nie mogła być w jej węzłowych nawet aspektach w pełni uchwyciona.

Wdzięczność dla autorki za włożony trud należy się zwłaszcza za zebranie materiału. Wyciągnięte z jego analizy wnioski są często przekonująco udokumentowane, niekiedy — hipotetyczne, do których na pewno przyjdzie dodać jeszcze sporo korektur i uściśleń. Zbyt bowiem optymistyczny jest końcowy akcent wywodów autorki: „książka przeżywa zbieracza” (s. 307). Książki bowiem przeżyły wpraw-

¹⁰ I. Zarębski, *Zur Bedeutung des Aufenthaltes von Krakauer Universitäts-professoren auf dem Basler Konzil für die Geistesgeschichte Polens*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1960, numer specjalny, s. 15.

¹¹ I. Zarębski, *Humanistyczna lektura Długosza i Antonio Panormita Beccadelli* (W sporze o Długosza argument nowy). „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, nr 1/1966.

dzie niektórych zbieraczy, ale wiadomo, jak nikły procent bogatych nieraz księgozbiorów dochował się do naszych czasów. Wiadomo też, że dochowały się często książki jedynie dlatego *quia non leguntur*, atrakcyjne zaś, m.in. o treści humanistycznej, narażone były na o wiele bardziej skomplikowane perypetie, zacytowanie, zagubienie itd. O wielu bezspornych pozycjach nie potrafimy nic powiedzieć nawet na podstawie dochowanych źródeł, legatowych czy testamentarnych. Losy polityczne, klęski żywiołowe, pożary dokonały swej destrukcyjnej roli, zwłaszcza w Krakowie, niszczoneym tak często ogniem.

Przykładowa tabela „strat kultury polskiej” w ciągu wieków w dziedzinie zasobów bibliotecznych, choćby profesorskich, byłaby jako załącznik do pracy Szelińskiej bardzo instrykcyjna. Dysproporcja między ilością dochowanych egzemplarzy, a faktycznie wchodzących w skład księgozbiorów w XV—XVI w. jest uderzająca. Nie tyle więc „w świetle bibliotek”, ile w świetle relikwów tych bibliotek przychodzi nieraz wnioskować tak o życiu naukowym i umysłowym tego okresu, jak o wielu postaciach, których biblioteki czy raczej ich relikty nie dorównują, jak słusznie to stwierdza autorka, „wielkością i poziomem sylwetkom tych uczonych” (s. 265).

Praca Szelińskiej może być przykładem pokonania nieodzownego etapu na drodze poznania życia umysłowego Polski w XV w. Abstrahując od nieuniknionych mankamentów przy tak szeroko nakreślonym zadaniu, przetrwała ona drogę w jednym z najważniejszych punktów trasy wiodącej do poznania faktycznej sytuacji intelektualnej Uniwersytetu Krakowskiego, zwłaszcza w najmniej znanym okresie wczesnego, przedkallimachowskiego humanizmu. Wbrew pesymistycznym prognozom i werdyktom na temat jakości tegoż okresu, praca Szelińskiej już przynosi wiele ciekawych wyników, które, mimo że dotyczą określonych aspektów, ułatwią wydatnie systematyczne przebadanie problemów wiążących się z poziomem intelektualnym Polski XV w., pozwolą na dalsze uściślanie wniosków w wielu sprawach spornych, zwłaszcza dla pierwszej połowy XV w.

W związku z tym zadaniem nasuwa się postulat systematycznej, zespołowej pracy nad ustaleniem rozmiarów i jakości recepcji tych treści naukowych, literackich i ideologicznych, jakie zawierały księgozbiory profesorskie. Punktem wyjścia w realizacji wymienionego postulatu winno być katalogowe opracowanie rękopisów tak klasycznych, jak zwłaszcza humanistycznych, znajdujących się w bibliotekach polskich, a w Bibliotece Jagiellońskiej w szczególności. Ta droga, urzeczywistniana dotychczas planowo jedynie w stosunku do rękopisów scholastycznych, stworzy realną podstawę odtworzenia możliwie pełnego, rzeczywistego obrazu kultury umysłowej w Polsce XV w.

Katalogowe opracowanie klasyczno-humanistycznych zespołów pozwoli z kolei zbadać problem faktycznego wpływu treści w nich zawartej na kształtowanie się nowych postaw u reprezentantów naszej nauki w XV w. Dotychczasowe oceny w tej dziedzinie opierają się na niepełnych danych. Oceny te niemal wychodzą z założenia, że postęp intelektualny profesorów krakowskich mógł się dokonywać jedynie na obszarach scholastyki. Mikroskopijne elementy różnych postaw doktrynalnych scholastyki, ujawniające się w profesorskiej lekturze, traktowane są jako niezmiernie cenne i jedyne wartości wzbogacające intelekt profesorów. Chłonność intelektualna profesorów tyczyłaby rzekomo tylko tych problemów, „zaraza” natomiast humanistyczna, z którą się konkretnie stykali za pośrednictwem ludzi czy książek, ponoć starannie ich omijała w tych jakoby sterylizowanych warunkach ideologicznych, uodporniających na humanistyczną „infekcję”.

Wiadomo zaś, że warunki bynajmniej nie były sterylizowane, że *modus vivendi* dla recepcji humanizmu w Polsce stworzył wcześniej m.in. kanclerz uniwersytetu Zbigniew Oleśnicki, że bardzo też wcześniej z zazdrością, a co najmniej aprobatą, odnoszono się w kręgach uniwersyteckich do tych, którzy potrafili się rozeznąć

w nowym ruchu umysłowym, z jego źródeł coś niecoś zaczerpnąć. Szczegółowe badania nad tym problemem pozwolą udokumentować szerzej tezę, że w Polsce wieku XV nie było ani wrogości do stosunku do humanizmu, ani programowej niewrażliwości na jego impulsy, a polska chłonność intelektualna nie ulegała paraliżowi w zetknięciu się z problematyką, jaką niósł humanizm.

Praca Szelińskiej w pełni zarysowuje dalsze możliwości badawcze w oparciu o księgozbiory polskich bibliotek. Cenne uzupełnienie tej pracy stanowiłyby aneksy-zestawienia ujmujące zwięzłe rezultaty badań. Zestawienia rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej wyzyskanych w pracy, tak według *Katalogu rękopisów*, jak właścicieli, czasu powstania i innych elementów proveniencyjnych, nie mówiąc o autorach i tytułach, byłyby bardzo przydatne. Zestawienia proveniencji terytorialnej wedle miejsca powstania rękopisów czy źródeł ich zakupu unaocznilyby wyraźniej omówiony i doceniony przez autorkę problem książki jako czynnika kontaktu profesorów z ośrodkami myśli naukowej i kulturalnej ówczesnego świata. Pożyteczne byłyby pełniejsze materiały statystyczne dotyczące ceny książki w poszczególnych okresach. Interesujące uwagi autorki na ten temat godne są szczegółowego opracowania.

Byłoby pożądane, by znalazły się konkretne możliwości kontynuacji przez autorkę tak ciekawie zainaugurowanych badań. Niewątpliwie dalsze rezultaty systematycznych badań dodatkowo naświetlą wiele podstawowych problemów kultury umysłowej w Polsce XV w.

Ignacy Zarębski

Nikolaus Kopernikus, *De revolutionibus orbium coelestium* [Facsimile wydania 1, Norimbergae 1543]. Edition Leipzig [Leipzig 1965], ss. XII + 7 mlb. + k. 196*.

Nowa reprodukcja pierwszego wydania *Obrotów* Mikołaja Kopernika, wydana dzięki inicjatywie Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku, oparta jest na egzemplarzu o szczególnie interesującej proveniencji, co znajduje odbicie w rękopiśmiennych adnotacjach na tym egzemplarzu, w reprodukcji zachowanych.

Listę adnotacji otwiera dedykacja drukarza *Obrotów* Petreiusa dla norymberskiego patrycjusza Hieronima Schreibera. Petreius ponadto wprowadził do tekstu odrębne poprawki błędów drukarskich.

Szczególnie cenne są adnotacje Schreibera, wskazujące na Osiandra jako autora anonimowej przedmowy *Ad lectorem de hypothesibus huius operis*, oraz liczne notatki i podkreślenia Keplera, do którego należał później ten sam egzemplarz *Obrotów*, obecnie przechowywany w lipskiej Bibliotece Uniwersyteckiej. Dyrektor Biblioteki prof. J. Müller przypomina w przedmowie do reproduktowanego egzemplarza, że odkrycie i identyfikację not Keplera zawdzięczamy L. A. Birkenmajerowi, który zwrócił również uwagę na wartość adnotacji Schreibera, wykorzystanych przez Keplera w dyskusji na temat stosunku Kopernika do ogłoszonej w *Obrotach* teorii.

Interesujący dokument historyczny stanowią również glosy Keplera, w tekście książki, odnoszące się do zagadnienia rzeczywistego środka orbit planetarnych. Jak wiadomo, właśnie Kepler usunął występujące jeszcze u Kopernika uprzywilejowanie, w stosunku do Słońca, środka orbity Ziemi jako punktu odniesienia ruchów planetarnych. Noty i podkreślenia Keplera ilustrują wyraźnie znaczenie, jakie Kepler przywiązywał do tej kwestii już we wcześniejszych latach swojej działalności.

* Równoległy nakład tej samej edycji, przeznaczony na rynek księgarski poza krajami socjalistycznymi, opracowało nowojorskie wydawnictwo Johnson Reprint Corporation.